



The Holy See

PAPIEŻ FRANCISZEK *REGINA CAELI* Plac św. Piotra

Niedziela, 18 kwietnia 2021 [\[Multimedia\]](#)

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

W tę trzecią niedzielę wielkanocną wracamy do Jerozolimy, do Wieczernika, jakby prowadzeni przez dwóch uczniów z Emaus, którzy z wielkimi emocjami słuchali słów Jezusa po drodze, a potem rozpoznali Go „przy łamaniu chleba” (Łk 24, 35). Teraz w Wieczerniku zmartwychwstały Chrystus staje pośród grupy uczniów i pozdrawia ich: „Pokój wam!” (w. 36). Jednak oni są przestraszeni i sądzą, że „widzą ducha”, jak mówi Ewangelia (w. 37). Wówczas Jezus pokazuje im rany na swoim ciele i mówi: „Popatrzcie na moje ręce i nogi – rany – to Ja jestem. Dotknijcie Mnie” (w. 39). A żeby ich przekonać, prosi o coś do jedzenia i spożywa to na ich zdumionych oczach (por. ww. 41-42).

Jest tutaj, w tym opisie, pewien szczegół. Ewangelia mówi, że apostołowie z powodu wielkiej „radości jeszcze nie wierzyli”. Tak wielka była ich radość, że nie mogli uwierzyć, iż to jest prawda. I drugi szczegół - byli zdumieni, osłupiali; zdumieni, bowiem spotkanie z Bogiem zawsze prowadzi cię do zdumienia – wykracza poza entuzjazm, poza radość, jest innym doświadczeniem. I oni byli radośni, ale ta radość budziła w nich myśl: nie, to nie może być prawdziwe!... To jest zdumienie obecnością Boga. Nie należy zapominać o tym stanie ducha, który jest tak piękny.

Ten fragment Ewangelii cechują trzy bardzo konkretne czasowniki, które w pewnym sensie odzwierciedlają nasze życie osobiste i wspólnotowe: *patrzeć*, *dotykać* i *spożywać*. To trzy czynności, które mogą dać radość prawdziwego spotkania z żywym Jezusem.

Patrzenie. „Popatrzcie na moje ręce i nogi” – mówi Jezus. *Patrzeć* to nie tylko widzieć, to coś więcej, oznacza także intencję, wolę. Dlatego jest to jeden z czasowników miłości. Mama i tata patrzą na swoje dziecko, zakochani patrzą na siebie, jedno na drugie; dobry lekarz patrzy uważnie na pacjenta... *Patrzenie* jest pierwszym krokiem przeciwdziałania obojętności, przeciw próbie odwracania twarzy w inną stronę w obliczu trudności i cierpień innych. Patrzenie. Czy ja *widzę* Jezusa albo na Niego *patrzę*?

Drugi czasownik to *dotykanie*. Zachęcając uczniów, żeby Go dotknęli, aby się przekonać, że nie jest duchem – dotknijcie Mnie! – Jezus wskazuje im i nam, że relacja z Nim i z naszymi braćmi nie może być „na odległość”, nie istnieje chrześcijaństwo na dystans, nie istnieje chrześcijaństwo tylko na poziomie spojrzenia. Miłość wymaga, by patrzeć, i wymaga także bliskości, wymaga kontaktu, dzielenia życia. Miłosierny Samarytanin nie poprzestał na patrzeniu na owego człowieka, którego znalazł na pół umarłego przy drodze – zatrzymał się, pochylił się, opatrzył jego rany, dotknął go, wsadził na swoje zwierzę i zawiózł go do gospody. I tak jest w przypadku Jezusa – kochać Go oznacza wejść w komunię życia, komunię z Nim.

I przejdźmy teraz do trzeciego czasownika, *jeść*, który dobrze wyraża nasze człowieczeństwo w jego najbardziej naturalnej potrzebie, a mianowicie potrzebie odżywiania się, żeby żyć. Ale jedzenie, kiedy spożywamy razem, w rodzinie lub z przyjaciółmi, staje się również wyrazem miłości, wyrazem wspólnoty, święta... Jakże często Ewangelie ukazują nam Jezusa, przeżywającego ten wymiar biesiadny! Również jako Zmartwychwstały, ze swoimi uczniami. Tak iż Ucztę Eucharystyczną stała się emblematycznym znakiem chrześcijańskiej wspólnoty. Spożywanie razem ciała Chrystusa - to jest centrum życia chrześcijańskiego.

Bracia i siostry, ten fragment ewangeliczny mówi nam, że Jezus nie jest „zjawą”, ale żywą Osobą; że kiedy Jezus zbliża się do nas, napełnia nas radością, tak iż jest to nie do wiary, i wprawia nas w zdumienie, z tym zdumieniem, które daje tylko obecność Boga, gdyż Jezus jest żywą Osobą. Bycie chrześcijanami nie jest przede wszystkim jakąś doktryną czy ideałem moralnym, jest żywą relacją z Nim, ze zmartwychwstałym Panem – patrzymy na Niego, dotykamy Go, karmimy się Nim i, przemienieni Jego miłością, patrzymy na innych jak na braci i siostry, dotykamy ich i karmimy. Oby Maryja Dziewica pomagała nam przeżywać to doświadczenie łaski.

Po modlitwie *Anioł Pański*:

Drodzy bracia i siostry, wczoraj w opactwie Casamari zostali ogłoszeni błogosławionymi Symeon Cardon i pięciu towarzyszy męczenników, mnichów cysterskich z tego opactwa. W 1799 r., kiedy żołnierze francuscy, wycofujący się z Neapolu, plądrowali kościoły i klasztory, ci łagodni uczniowie Chrystusa stawiali opór z heroiczną odwagą, aż do śmierci, żeby bronić Eucharystii przed profanacją. Oby ich przykład pobudził nas do większego zaangażowania w wierność Bogu, zdolnego także przemienić społeczeństwo i uczynić je bardziej sprawiedliwym i braterskim. Oklaski dla nowych błogosławionych!

A ta sprawa jest smutna. Z żywym zainteresowaniem śledzę wydarzenia na niektórych obszarach wschodniej Ukrainy, gdzie w ostatnich miesiącach wzmogły się przypadki łamania zawieszenia broni, i z wielkim zaniepokojeniem obserwuję nasilenie działań wojennych. Proszę, mam wielką nadzieję, że uda się uniknąć eskalacji napięć, a przeciwnie, będą czynione gesty zdolne szerzyć wzajemne zaufanie i sprzyjać pojednaniu i pokojowi, tak bardzo potrzebnym i tak upragnionym.

Należy wziąć sobie do serca również poważną sytuację humanitarną, w jaką popada ta ludność, której wyrażam swoją bliskość, i zachęcam was, abyście się za nią modlili. *Zdrowaś Maryjo...*

Dzisiaj we Włoszech obchodzony jest Dzień Katolickiego Uniwersytetu Najświętszego Serca, który od *stu lat* pełni cenną posługę na rzecz kształcenia nowych pokoleń. Oby nadal pełnił swoją misję edukacyjną, żeby pomagać młodym ludziom stawać się uczestnikami przyszłości bogatej w nadzieję. Błogosławię z serca pracowników, wykładowców i studentów Katolickiego Uniwersytetu.

A teraz serdeczne pozdrowienia dla was wszystkich, rzymian i pielgrzymów..., Brazylijczyków, Polaków, Hiszpanów..., a widzę tam jeszcze inną flagę... Dzięki Bogu znów możemy być na tym placu na niedzielnych i świątecznych spotkaniach. Coś wam powiem – brakuje mi placu, kiedy muszę odmawiać *Anioł Pański* w bibliotece. Cieszę się, Bogu dzięki! I dziękuję wam za waszą obecność... Chłopcóm i dziewczętom od Niepokalanej, którzy są dzielni... Wszystkim życzę miłej niedzieli. Proszę, nie zapominajcie modlić się za mnie. Dobrego obiadu i do zobaczenia!